

CZAS JAKO HISTORIA ZBAWIENIA

1. WSTĘP

Czas miał ogromne znaczenie dla człowieka religijnego kultur archaicznych i pierwotnych. Również w czasach obecnych, problem ten jest bardzo aktualny. Współczesny człowiek nastawiony często konsumpcyjnie traci poczucie czasu i nie przeprowadza nad nim głębszej refleksji. Współczesnemu człowiekowi religijnemu półtrzeba pewnych bodźców, które by go uczuliły na ten temat.

Wielu współczesnych religioznawców głosi, że religie świata, wszystkie bez wyjątku, rozplývają się w jedną wszechogarniającą religię przyrody, czasu, przestrzeni i życia ludzkiego. Takie podejście prowadzi do wyostrenia wzroku na różnice między religiami archaicznymi a religią chrześcijańską. Istota różnicy polega na odmiennym spojrzeniu na czas i historię. W religiach archaicznych, pierwotnych spotykamy cykliczną koncepcję czasu, natomiast w chrześcijaństwie występuje linearna koncepcja czasu. W artykule niniejszym zostaje podjęta próba wyjaśnienia, która z tych koncepcji w pełni wyczerpuje pojęcie czasu i historii, oraz jakie miejsce zajmuje człowiek w czasie i w historii.

2. POCZĄTEK CZASU

Aby zrozumieć różnicę w ujmowaniu czasu i historii przez cykliczną i linearną koncepcję czasu, należy najpierw przedstawić, w jaki sposób obie teorie przedstawiają początek zaistnienia i stworzenia wszelkiej rzeczywistości.

Otóż, najbardziej "prymitywna" religia nie da się sprowadzić do elementarnej postaci teofanii (mana, totemizm, animizm). Obok różnych przeżyć czy teorii religijnych ciągle natrafia się na mniej lub więcej wyraźne ślady kultu istoty najwyższej. Na podstawie wielu religii można powiedzieć, że u ludzi pierwotnych spotykamy wiarę w istotę najwyższą, stwórcę wszechmocnego zamieszkującego niebo. Dlatego człowiek religijny wierzy, że wszelki świat jest dziełem bogów, został stworzony i uświęcony przez bogów lub osoby półboskie. Stąd "czas początku" jakiejś rzeczywistości jest to czas ustanowiony przez jej pierwsze pojawienie się, "objawienie".

To "pierwsze objawienie się" jakiejś rzeczywistości jest równoznaczne z jej stworzeniem przez istoty boskie lub półboskie. Człowiek religijny wszystkimi swoimi postawami (np. obrzędy) głosi, że wierzy tylko jedynie w bóstwo, że udział w bóstwie ma za

pewniony dzięki praobjawieniu, którego jest strażnikiem. Na sumę praobjawień składają się jego mity. Mit opowiada jakąś historię sakralną, prawdydarzenie, które dokonało się "na początku" czasu. Postacie mitu nie są istotami ludzkimi; są to bogowie lub bohaterowie kulturowi i dlatego ich czyny stanowią pewną tajemnicę, misterium, a człowiek nie mógłby ich znać, gdyby nie zostały mu objawione. Stąd mit opowiada o tym, co stało się "na początku", co uczynili bogowie lub osoby półboskie na początku czasu.

Warto podkreślić jeden z aspektów mitu, a mianowicie: mit objawia sakralność absolutną, ponieważ opowiada o twórczej aktywności bogów, odsłania sakralność ich dzieł. Mówiąc inaczej, mit opisuje różne wkroczenia sacrum w świat. To wkroczenie sacrum w świat, o jakim opowiada mit, ustanawia świat jako coś rzeczywistego. Każdy mit opowiada, jak doszło do istnienia jakiejś rzeczywistości, czy będzie to rzeczywistość całościowa - Kosmos, czy tylko jakiś fragment - wyspa, gatunek roślinny, obyczaj ludzki itd. Opowiadając, jak doszło do tego, że "coś" zaczęło istnieć, wyjaśnia się to "coś" i odpowiada się pośrednio na pytanie: dlaczego doszło do istnienia czegoś takiego? Opowiadając, jak coś się poczęło, objawia się wkroczenie sacrum w świat, jako ostatecznej przyczyny wszelkiej rzeczywistości¹. Akt stwarzania wszelkiej rzeczywistości, o którym opowiadają mity, jest aktem jednorazowym, in illo tempore; wszystko miało początek swego istnienia "na początku historii świętej".

Linearna koncepcja czasu inaczej tłumaczy akt stworzenia. W tekstach biblijnych akt stworzenia nie jest jakimś faktem bardzo odległym od nas, zacierającym się w niedostępnej nam przeszłości. Dokonuje się on dziś tak samo jak na początku. Powstawanie nie jest zakończone. Ono trwa. Akt stwarzania w świecie, to coś takiego, przy czym jesteśmy obecni w każdej chwili².

Odsunąć ten akt stworzenia w ten jeden punkt, którym jest początek historii, to przyjąć, że nic już dotąd nie jest stwarzane, a powtarza się jedynie skrzepnięta rzeczywistość, jak to ma miejsce w pojmowaniu stwarzania jako jednorazowego aktu w religiach archaicznych.

I właśnie w linearnej koncepcji czasu pojęcie czasu nabiera pełniejszej treści. Można powiedzieć, że czas to pojęcie, które oznacza, że nie wszystko zostało dane na raz, że progresywnie i bezustannie stwarzana jest nowa rzeczywistość, że rzeczywistość jest w trakcie stawania się, jako owoc stopniowo rozwijającej się inwencji twórczej. Czas to pojęcie suponujące jedną ze swoich cech - akt stwarzania.

W religiach pogańskich ciągłość stwarzania człowiek religijny rozumie nie jako nieustanne stwarzanie nowych rzeczywistości, lecz jako utrzymanie, konsekwencję rzeczywistości już stworzonej. I dlatego trwanie oznacza stałość, a nie inwencję. Ciągłość stwarzania pojmuje się jako identyczność aktu pierwotnego, który trwa (przykładem są powtarzane kosmogonie). Przeciwnie w pojęciu biblijnym; stwarzanie rozumie się nie jako ciągłość, lecz jako ciągłe. Nie jesteśmy jeszcze w siódmym dniu, jesteśmy dopiero w trakcie odkrywania czasu; biologia, paleontologia, astrofizyka ukazują nam, że Kosmos nie jest czymś dokonanym, lecz staje się bez przerwy-jesteśmy więc w kosmogenezie³.

Dla człowieka religijnego kultur archaicznych, wszechświat był Kosmosem skończonym, który zatrzymał się. Stąd ludzie pierwotni byli pod wielkim wrażeniem powtarzających się cykliów. Czas przedstawiony w cyklicznej koncepcji, składa się z chwil, nie jest ciągły, ale jest synkopowy i w rzeczywistości nie istnieje. Tak pojmowany czas nie odgrywa żadnej roli, ponieważ nie kontynuuje prawdziwie swego stawania się, lecz poprzestaje na utrzymywaniu się, mówiąc inaczej: na powtarzaniu (doroczne powtarzanie kosmogonii, reaktualizowanie mitów); to nie jest już stwarzanie. I dlatego w niektórych społeczeństwach archaicznych, bardziej zaawansowanych w rozwoju, powtarzanie

wzorcowych gestów bóstwa, wyjąłwionych ze swych treści religijnych, prowadziło i prowadzi do pesymistycznej wizji istnienia, a gdy czas cykliczny nie pozwala już odzyskiwać prasytuacji i odnajdywać tajemniczej obecności bogów, okazuje się kołem obracającym się w nieskończoność i nieustannie powtarzającym się. Stąd stwarzanie (jako akt) ukazywane w religiach archaicznych, i stwarzanie ukazywane w Biblii mają przeciwne znaczenia, przybierają odwrotny sens; pierwsze wywołuje myśl o degradacji, upływniu, zstępowaniu, o upadku, drugie - o wstępowaniu, zdobywaniu, o tym, że wszystko jest stwarzane. W tekstach biblijnych stwarzanie uważane jest za coś wybitnie pozytywnego, a także za przyczynę istnienia mnogości bytów.

3. CZŁOWIEK WOBEC HISTORII

Sposób rozumienia czasu przez cywilizacje archaiczne i chrześcijaństwo wyciska piętno na precyzowaniu pojęcia historii.

Mamy dwie odrębne orientacje; jedna - to koncepcja czasu cyklicznego, nieskończonego, regenerującego się okresowo, druga - to linearna koncepcja czasu skończonego, będącego fragmentem między dwiema czasowymi nieskończonościami. Według pierwszej koncepcji "pewien czas początkowy" może być odzyskiwany nieskończoną ilość razy, a tylko jeden raz - według drugiej.

Zgodnie z definicją religii prymitywnych i archaicznych czas jest określony przez obrót sfer niebieskich, jest ruchomym obrazem nieruchomej wieczności, którą naśladowuje, tocząc się wokoło. I dlatego całe stawanie się kosmiczne, a także trwanie tego świata, poczynania i rozkład będą rozwijać się ruchem kolistym lub nieskończonym następstwem cykli, w trakcie których ta sama rzeczywistość powstaje, a następnie rozpada się po to, by znów odzyskać poprzednią fazę. Nie tylko zachowuje się ta sama suma bytów, tak że nic nie ginie, ani też nic nie tworzy się, ale w łonie każdego z cykli powtarzają się te same sytuacje, jakie występowały w poprzednich cyklach i które będą występować w cyklach mających nastąpić, i tak w nieskończoność. Żadne wydarzenie nie jest jedyne, nie rozgrywa się jeden raz, ale rozgrywało się i będzie rozgrywać się wiecznie; te same jednostki pojawiły się, pojawiają się i będą pojawiać się za każdym obrotem koła.

Powyższe rozważania pozwalają lepiej zrozumieć pojęcie historii w ujęciu cyklicznej koncepcji czasu. I dlatego staje się zrozumiałym fakt, że człowiek pierwotny w różny sposób stara się przeciwstawić historii, uważanej za ciąg wydarzeń nieodwracalnych, nie do przewidzenia i obdarzonych autonomiczną wartością. Człowiek pierwotny nie chce zgodzić się na historię jako taką, nie zawsze jednak udaje mu się ją zażegnać; tak na przykład nie może zaradzić takim zjawiskom, jak katastrofy kosmiczne, klęski militarne, niesprawiedliwości społeczne, nieszczęścia, cierpienia.

Jahwizm wyszedł poza ideę czasu cyklicznego i dał zasadniczą innowację. Jahwe nie objawia się już w czasie kosmicznym, ale w nieodwracalnym czasie historycznym. Należy podkreślić tutaj, że we wszystkich religiach, w formie mniej lub więcej przejrzystej występuje pojęcie objawienia. W religiach archaicznych i pierwotnych objawienia dokonały się w czasie mitycznym, w poróżasowej chwili prapoczątku.

Inaczej przedstawia się objawienie monoteistyczne. Moment objawienia się Boga jest momentem określonym i umiejscowionym w czasie. Każde nowe wystąpienie Jahwe w historii jest czymś, co nie da się sprowadzić do wystąpienia poprzedniego. Upadek Jerozolimy jest wyrazem gniewu Jahwe przeciwko Jego ludowi, ale nie jest to ten sam gniew, któremu Jahwe dał wyraz doprowadzając do upadku np. Samarię. Tak więc, po raz pierwszy w dziejach ludzkości jahwizm waloryzuje historię, osiągając przekro-

czenie tradycyjnej koncepcji czasu, która zapewniała wszystkiemu wieczny powrót, choć nie od razu przyjmuje ją świadomość narodu hebrajskiego, a dawne koncepcje będą jeszcze długo w jego mentalności.

Po raz pierwszy rozwija się tutaj idea, według której wydarzenia historyczne mają wartość o tyle, o ile są określone przez wolę Boga. Bóg narodu izraelskiego, to już nie bóstwo dokonujące gestów archetypowych, ale Osobowość, która nieustannie interweniuje w historię, która poprzez wydarzenia objawia swoją wolę. Można powiedzieć, że Hebrajczycy pierwsi odkryli sens historii jako epifanii Boga. Historia nie jest już cyklem, który powtarza się w nieskończoność, jak to przedstawiały ludy pierwotne, ale jest to historia bezpośrednio nadzorowana przez wolę Jahwe, objawia się jako ciąg teofanii "negatywnych" lub "pozytywnych", z których każda ma swoją własną wartość.

Chrześcijaństwo idzie jeszcze dalej w waloryzacji czasu historycznego. Dlatego że Bóg wcielił się, przyjął ludzką naturę, historyczne uwarunkowania, historia może także dostąpić uświęcenia. In illo tempore, przywołane przez ewangelie, jest czasem historycznym ściśle określonym - czasem, kiedy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei - ale ten czas został uświęcony przez obecność Chrystusa. Historia objawia się jako nowy wymiar obecności Boga w świecie. Historia staje się znów historią świętą, tak jak ją pojmowały - choć w perspektywie mitycznej - religie prymitywne i archaiczne ⁴. I dlatego należy podkreślić, że chrześcijaństwo dochodzi do teologii, nie zaś do filozofii, do historii religii, ponieważ interwencje Boga w historię, a zwłaszcza Wcielenie w historyczną osobę Jezusa Chrystusa, mają cel transhistoryczny - zbawienie człowieka. Tak więc historia, w całości, staje się teofanią; wszystko, co zdarzyło się w historii, musiało zdarzyć się tak właśnie.

O ile przedtem historię odrzucano, ignorowano lub znoszono poprzez okresową regenerację czasu, to według koncepcji mesjańskiej historię trzeba "wytrzymać", gdyż ma funkcję eschatologiczną. Hebrajczycy nie mogą zignorować, ani też okresowo unicestwić historii, "wytrzymują" ją w nadziei, że prędzej czy później historia ostatecznie osiągnie kres. Historia zostanie zniesiona nie poprzez świadomość, że żyjemy w jakiejś wiecznej terażniejszości, ani też za pośrednictwem okresowo powtarzanego rytuału; historia zostanie zniesiona w perspektywie przyszłości. Okresową regenerację aktu stwarzania tutaj zastępuje się jedną jedyną regeneracją, która dokonała się w przyszłym illo tempore.

4. KALENDARZ LITURGICZNY

Sposób rozumienia czasu świętego i historii przez człowieka religijnego wyciska piętno na formowaniu kalendarza i wprowadzaniu świąt. Człowiek religijny jest spragniony tego, co jest rzeczywiste. Wszystkimi siłami i środkami usiłuje osiedlić się u źródła prarzeczywistości, kiedy to świat był w etapie "narodzin", odczuwa on potrzebę nieskończonego odtwarzania tych samych wzorcowych gestów, ponieważ dąży do tego i stara się o to, aby być jak najbliżej bogów.

Należy zwrócić uwagę na dwa momenty: a/ poprzez doroczne powtarzanie kosmogonii czas podlegał regeneracji, rozpoczynał się od nowa jako czas święty, ponieważ zbiegał się z "czasem początku", gdy czas zaistniał po raz pierwszy, b/ uczestnicząc obrzędowo w "końcu świata" i w jego "odtworzeniu" człowiek "rodził się" na nowo. Te fakty odsłaniają nam tajemnicę postawy człowieka religijnego wobec czasu. Skoro czas święty jest "czasem początków", gdy rzeczywistość została stworzona, kiedy po raz pierwszy w pełni objawiła się, człowiek będzie usiłował okresowo odzyskiwać ten "czas początków".

Ta obrzędowa reaktualizacja in illo tempore, pierwszej epifanii różnego rodzaju rzeczywistości, jest u podstaw wszelkich kalendarzy sakralnych. Stąd wszelkie święto religijne, wszelki czas liturgiczny polega na reaktualizowaniu jakiegoś sakralnego wydarzenia, które dokonało się w przeszłości mitycznej "na początku". Przy każdym okresowym święcie odnajduje się ten sam czas sakralny, który objawił się poprzez święto zeszłoroczne czy święto sprzed wieka; jest to czas stworzony i uświęcony przez bogów. W święcie odnajdujemy pierwsze pojawienie się czasu świętego, takie jakie dokonało się "na początku", ponieważ święty czas, w którym odbywa się święto, nie istniał przed dziełami boskimi, upamiętnionymi przez owo święto.

Już na podstawie tego rozważania można zdefiniować kalendarz święty i całokształt świąt: jest to okresowa reaktualizacja aktów stwórczych dokonanych przez istoty boskie in illo tempore. Święto odbywa się zawsze w "czasie początków" To wejście człowieka religijnego do owego pryncypium odróżnia jego zachowanie się w czasie święta od zachowania przed i po święcie.

Należy zwrócić tu uwagę na strukturę czasu świętego, aktualizowanego poprzez święta. Czas sakralny jest zawsze taki sam, jest "ciągłością wieczności". Każde święto religijne jest zawsze wydarzeniem sakralnym, które dokonało się in illo tempore i jest obrzędowo "uteraźniejszone"; święto nie jest upamiętnieniem pewnego wydarzenia mitycznego, jest jego reaktualizacją. Uczestnicy święta stają się współczesnymi wydarzeniom mitycznym, "wychodzą" oni ze swego czasu historycznego, to znaczy z czasu, na który składa się suma wydarzeń świeckich, osobowych, interesobowych i osiągają pryncypium zawsze ten sam, przynależny do wieczności. Człowiek religijny okresowo przedostaje się do czasu mitycznego i sakralnego, odnajduje "czas początków", który "nie płynie", gdyż nie uczestniczy w świeckim trwaniu, jest ukonstytuowany przez wieczną teraźniejszość, która daje się odzyskiwać w nieskończoność. Człowiek chce wrócić do "czasu początków" w celu rozpoczęcia istnienia od nowa, celem ponownego "narodzenia się". Można powiedzieć, że w świętach jest zawarta myśl: życie nie może być "naprawione", może być tylko rekreowane przez symboliczne powtarzanie mitycznych obrzędów. Religijne doświadczenie święta, tj. udział w sacrum, pozwala człowiekowi żyć okresowo w obecności bogów. I dlatego we wszystkich religiach archaicznych i prymitywnych ogromną rolę posiadają mity, które opowiadają o czynach bogów, a czyny te stanowią wzorce dla wszelkiej ludzkiej działalności. Człowiek recytujący mit zostaje siłą magiczną przeniesiony do "początku czasu", staje się współczesnym kosmogonii. Naśladując bogów, żyje w "czasie początków", w czasie mitycznym. Wychodzi z trwania świeckiego, aby odzyskać "nieruchomy" czas, "wieczność" Odzyskiwany w ten sposób "czas początku" nie należy do początku historycznego, nie da się go umieścić w chronologii; chodzi tu o mityczny "czas początku" Ponieważ mity składają się na świętą historię człowieka religijnego społeczeństw prymitywnych, wobec tego musi on dbać o to, by ich nie zapomnieć. I dlatego reaktualizując mity poprzez obrzędy, zbliża się do bogów i ma swój udział w świętości.

Powyższa koncepcja czasu mitycznego i wiecznego powrotu podlega ostatecznemu przekroczeniu, gdy na arenie dzieł ludzkości pojawia się mozaizm, a później chrześcijaństwo⁵. Gdy sacrum przejawiało się jedynie w Kosmosie i mogło ono być ciągle, cyklicznie odnawiane, było ono łatwe do rozpoznania. Człowiekowi religijnemu (przed chrześcijaństwem) łatwiej było odróżnić święty kamień czy drzewo od innych kamieni lub drzew, które nie ucieleśniały sacrum; łatwiej było mu oddzielić czas liturgiczny od czasu świeckiego. W pewnej określonej chwili czas świecki urywał się, a przez fakt rozpoczęcia obrzędu, rozpoczynał się czas święty, czas liturgiczny⁶.

Dla judaizmu, a przede wszystkim dla chrześcijaństwa Bóg objawił się w historii. Chrystus i Jemu współcześni są częścią historii. Ale zanim judaizm osiągnął swój szczytowy punkt, Hebrajczycy, w chwili gdy ich religia zaczęła się formować, byli ciągle pod wrażeniami hierofanii kosmicznych całego antycznego Wschodu. Kult Jahwe odrzuca wszelkie krwawe ofiary, które miały zapewnić ciągłość życia i płodności kosmicznej. Moc Jahwe jest całkiem innego rzędu; nie musi podlegać okresowej regeneracji. Należy podkreślić, że prostota kultu, znamienna cecha monoteizmu i profetyzmu biblijnego odpowiada pierwotnej prostocie kultów istot najwyższych u ludów pierwotnych. Monoteizm żydowski powraca do tej prostoty środków kultowych (np. dary z pierwszych zbiorów). Bardzo ważnym momentem w mozaizmie jest to, że kładzie on nacisk na wiarę, na doświadczenie religijne, co jest jego największym novum, jakie od czasów neolitu występuje w historii religii. Jahwe, jakkolwiek potrafi przejawiać swoją moc i mądrość w wielkich wydarzeniach kosmicznych, zwraca się wprost do ludzi, interesuje się ich życiem duchowym.

Chrześcijaństwo wnosi innowację w rozumieniu czasu liturgicznego. Nabożeństwo religijne, które odbywa się w obrębie przestrzeni współczesnego miasta, oznacza przerwanie świeckiej ciągłości czasowej; nie jest to już aktualny czas historyczny, czas przeżywany np. na sąsiednich ulicach i po domach, ale czas, w którym upłynęło historyczne istnienie Jezusa Chrystusa, czas uświęcony przez Jego nauki, mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Stąd, w odróżnieniu od innych religii, chrześcijaństwo zasadniczo odnowiło doświadczenie i pojęcie czasu liturgicznego, stwierdzając historyczność osoby Chrystusa. Dla człowieka wierzącego liturgia odbywa się w czasie historycznym uświęconym przez Wcielenie Syna Bożego. Współczesny chrześcijanin, który bierze udział w czasie liturgicznym dociera do illud tempus, w jakim żył, umierał i zmartwychwstał Jezus; nie chodzi tu już o czas mityczny, lecz o czas historyczny. Dla chrześcijanina kalendarz święty także w nieskończoność podejmuje te same wydarzenia z życia Chrystusa, które dokonały się w historii; nie są to już fakty, które miały miejsce u źródeł czasu "na początku". Dla chrześcijanina czas zaczyna się od nowa z narodzeniem Chrystusa, gdyż Wcielenie ustanawia nową sytuację w Kosmosie⁷. Cykl liturgiczny Kościoła w Nowym Testamencie jest dopiero zarysowany, przeciwnie jak w bardzo rozbudowanym kalendarzu żydowskim. Spotykamy się tylko ze święceniem Dnia Pańskiego obok wzmianki o święceniu Wielkanocy. Na powstanie największych świąt Kościoła ogromny wpływ miały święta pogańskie. Głębokie zakorzenienie świąt pogańskich w psychice ludzkiej tamtych czasów stało się przyczyną tego, że Kościół zdecydował się na nadanie tym świętom charakteru i treści chrześcijańskich⁸. Nowy Testament nie daje nam kalendarza liturgicznego, nadaje on temu kalendarzowi, który później rozwinie się, charakter jedyny. Ta jedyność chrześcijańskiego kalendarza polega na tym, że niezwykle istotny w liturgii Kościoła jest jej element sakramentalny, zwłaszcza w misterium Mszy świętej, która jest duszą całej liturgii⁹ "Liturgia sprawia, że przeszłość staje się dla nas niejako terażniejszością. Natomiast Eucharystia daje historii coś, przez co staje się ona rzeczywistością, wspomnienie staje się prawdziwym przeżywaniem. Przeszłość i przyszłość staje się we Mszy św. rzeczywistością. To, o czym czytaliśmy w historii świętej jako przeszłym, lub cząge spodziewamy się od przyszłości, staje się świętym "teraz" i "dziś". Teksty dotyczące przeszłości ukazują ją w taki sposób, jak gdyby chodziło o terażniejszość... zaraz potem zajmuje je przyszłość, powrót Pana, niebo i piekło"¹⁰.

W ten sposób Chrystus poprzez swoje Ciało Mistyczne - Kościół - nadal jest obecny w historii. To stwarza dla chrześcijanina trudną sytuację: nie może on odrzucić historii, ale nie może jej też przyjąć w całości. Musi nieustannie wybierać, dążyć do odróżnienia w masie wydarzeń historycznych tego wydarzenia, które dla niego może mieć znaczenie

odkupieńcze. Podział na to, co jest święte i świeckie – tak jasno i wyraźnie ukazany w czasach przedchrześcijańskich – dziś nie jest tak oczywisty. Współczesny człowiek podlega uwarunkowaniom historycznym, którym nie może się oprzeć. Można by wyzwolić się z trybów historii poprzez śmiały odwrót, ale chrześcijaninowi odwrót ten jest wzbroniony. Skoro Wcielenie dokonało się w historii, skoro zejście Chrystusa oznacza ostateczny i najwyższy przejaw sakralności w świecie, chrześcijanin może szukać ocalenia jedynie w życiu konkretnym, historycznym, w życiu, jakie wybrał i przeżył sam Chrystus.

5. ROZWAŻANIE KOŃCOWE

Przeprowadzone rozważania ukazują, że cykliczne ujmowanie czasu i historii prowadziło w znacznej mierze do pesymistycznej wizji świata. Człowiek religijny kultur pierwotnych pragnął okresowego powrotu wstecz, aby odzyskać sytuację mityczną, która była na początku. Ale posunął się jeszcze dalej twierdząc, że życie całego wszechświata i dzieje ludzkości również są cykliczne. Ten cykliczny obraz dziejów przesiąknięty był fatalizmem i z trudem tylko dopuszczał prawdziwe pojmowanie historii, która dla religijnego człowieka pierwotnego miała co najwyżej taki cel, jaki ma dziś meteorologia: na podstawie doskonałej znajomości przeszłości stworzyć wzorzec, dzięki któremu można będzie znać przyszłość. W taki sposób pojmowana rzeczywistość miała również swoje odbicie w sposobie życia człowieka pierwotnego.

Taki sposób pojmowania czasu doznał głębokiego wstrząsu w chwili, gdy zaczęła ujawniać się światu staro- i nowotestamentalna teologia czasu. Tak Stary jak i Nowy Testament podają zgodnie zupełnie inny sposób interpretacji dziejów. "Przejście od czasu cyklicznego do linearnego było pierwszym etapem wyzwolenia się czasu historycznego spod supremacji czysto przyrodniczego rozumienia rozwoju czasowego"¹¹. "Coraz częściej wypowiada się pogląd, że czas linearny, znaczący absolutnie nieodwracalne następstwo czasowe wypadków, jest dopiero zdobyczą judaizmu i chrześcijaństwa, które wraz z wprowadzeniem tego typu rozwoju czasowego w pełni przyczyniło się do obudzenia świadomości historycznej"¹².

Dla chrześcijanina czas i historia ma inny wymiar. Centralnym punktem w czasie jest życie Chrystusa na ziemi. Do tego momentu dąży cały Stary Testament, w tym momencie wypełnia się wszystko i od tego momentu istnieje nieprzerwana dialektyka czasu życia Kościoła. Kościół jako rzeczywistość składająca się z elementu ludzkiego będzie podlegał czasowi świata, chociaż ciągle będzie powracał do swych początków, a równocześnie jako rzeczywistość duchowa, działanie swe będzie kierował ku wieczności. Czas terazniejszy, wizja przyszłości dla chrześcijanina ma charakter bardzo optymistyczny, w przeciwieństwie do człowieka religijnego, którego życie było zamknięte w cyklicznych ramach czasu i historii. Dla chrześcijanina nowa perspektywa doczesna otwiera się dopiero w czasach ostatecznych.

Przed "wypełnieniem wieków", "świat przyszły" będzie miał na tym świecie obecność utajoną, ukrytą pod skutecznymi znakami, przede wszystkim w osobie Jezusa Chrystusa, następnie po Jego zmartwychwstaniu, przez dary Ducha Świętego, w Kościele i jego ekonomii sakramentalnej. "Czas Kościoła" ustanawia w ten sposób ostatnią fazę historii świętej, podczas której lud Boży będzie jednoczył stopniowo zgromadzenie rodzaju ludzkiego w tym wymiarze, w którym ludzie odpowiedzą przez wiarę wezwaniu Ewangelii zbawienia¹³. Przed chrześcijaninem stoi zatem wielkie zadanie: człowiek jest powołany do życia wiecznego; czas, w którym obecnie żyje, a który ma zdecydować o

tej wieczności, jest krótki, dlatego musi żyć rozumnie i sprawiedliwie oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały Boga. Od człowieka wymagane jest pełne i ciągłe przez całe jego życie zaangażowanie w Kościele. Natomiast w kulcie religijnym człowieka kultur archaicznych brakowało tego ciągłego zaangażowania się, ciągłej łączności z bóstwem. W tym człowieku nie spotykamy żadnego wewnętrznego rozwoju i doskonalenia się, nie ma żadnych zadań, które mogłyby wykazać z jego strony pewną innowację, ogranicza się jedynie do powtarzania archetypowych gestów bogów tylko w konkretnych świętach cyklicznie powtarzających się. Taka forma religijna nie może dać w pełni optymistycznej wizji świata.

Natomiast postawa chrześcijanina posiada inny charakter: w tym obecnym czasie ma postawione zadanie współpracy w budowaniu Królestwa Bożego. Tę współpracę Bóg wynagrodzi w wieczności, o czym mówi Pismo święte: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto wierzy we mnie, choćby i umarł żyć będzie. A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki* (J 14,6). Uwidaczniający się dynamiczny charakter czasu w rozumieniu religii objawionej daje człowiekowi w pełni optymistyczną wizję świata i obecnego oraz przyszłego życia człowieka.

ks. Piotr Kordula

ZUSAMMENFASSUNG

Die Aufnahme des in der Geschichte sich offenbarenden Gottes führt zum biblischen Konzept der Zeit. Es ist ein Linearkonzept, das sich von allen anderen Fassungen unterscheidet, die vom Fakt der zyklischen Änderungen in der Natur hergehen. Die Zeit kreist nicht um, sondern in einer geraden Linie läuft vorwärts bis zur eschatologischen Wirklichkeit.

PRZYPISY

- ¹ Por.M.ELIADE, Sacrum, mit, historia, Warszawa 1970, 97-132.
- ² Por.C.TRESMONTANT, Essai sur la Pensée Hébraïque, Paris 1956, 25-38.
- ³ Por.M.ELIADE, tamże, 97-132.
- ⁴ Por.M.ELIADE, Aspects du Mythe, Paris 1963, 199nn.
- ⁵ Por.M.ELIADE, Le Mythe de l' Eternel Retour, Paris 1949, 209nn
- ⁶ Por.M.ELIADE, Images et symboles, Paris 1952, 225nn.
- ⁷ Por.M.ELIADE, Traktat o historii religii, Warszawa 1966, 83.
- ⁸ Por.J.G.FRAZER, Złota gałąź, Warszawa 1962, 319-321.
- ⁹ Por.P.PARSCH, Rok liturgiczny, Poznań 1958, 3-6
- ¹⁰ Por.P.PARSCH, dz.cyt., 7.
- ¹¹ S.SWIEŻAWSKI, Zagadnienia historii filozofii, Warszawa 1966, 162.
- ¹² tamże.
- ¹³ Por.P.GRELOT, Bible et Theologie, Paris 1956, passim.